



ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO - NIEDZIELA 19.05.1991r.

„ŻYCIE POZAGROBOWE”

Przekazy z życia pozagrobowego Śp. Mamusi

WSTĘP.

Niektórzy ludzie pytają dlaczego Bóg dopuszcza, by zmarli ukazywali się żyjącym.

Z pewnością nie dla zaspokojenia ciekawości. Jest to zawsze szczególny przejaw Miłosierdzia Bożego i fragment Jego zbawczego planu. Nam powinno to przynieść duchową korzyść, dla zmarłych zaś jest wielką pociechą, że mogą nam pomóc w sprawach Bożych.

Pan Bóg zezwala na te objawienia i na przekazy z tamtego świata w określonym celu: dla ulgi dusz, które przychodzą, aby obudzić w nas współczucie dla swojego stanu, jak też dla naszego pouczenia, oraz dla ukazania jak surowo i rygorystycznie w świetle Bożej sprawiedliwości oceniane są grzechy, które my uważamy za lekkie.

Należy jednak wziąć pod uwagę to, iż fakty i opowiadania odnoszące się do różnych objawień prywatnych mają tylko autorytet ludzki, dopóki Kościół nie wypowie się oficjalnie na ich temat.

Nikt nie powinien z góry zaprzeczać możliwości istnienia faktów ukazywania się dusz osobom żyjącym na ziemi. Tego rodzaju objawienia nie są rzadkie i nie brak opowiadań, które do nich nawiązują. Występują one często w życiu świętych. Poprzyjmy to twierdzenie przykładem zaczerpniętym z życia świętej Małgorzaty Marii Alacoque:

„Kiedy byłam przed Najświętszym Sakramentem w dzień Bożego Ciała - opowiada ona sama - zjawiła się przede mną nagle jakaś osoba zanurzona w ogniu. Politowania godny stan, w jakim się znajdowała, pobudzający mnie do obfitych łez, uświadomił mi, że cierpi w czyścisku. Powiedziała mi, że jest duszą zakonnika benedyktyna, który mnie spowiadał pewnego razu i polecił mi przystępować do Komunii Świętej. Przez wzgląd na to pozwolił mu Bóg zwrócić się do mnie, abym przyniosła mu ulgę w jego cierpieniach. Prosił mnie, bym przez trzy miesiące ofiarowała za niego wszystko, co tylko będę mogła zrobić i wycierpieć. Obiecałam mu to wypełnić, skoro tylko otrzymam pozwolenie od swojej Przełożonej. Powiedział mi, że powodem jego wielkich cierpień było to, iż przedkładał swój interes nad chwałę Bożą przez zbyt przywiązanie do dobrej opinii o sobie. Drugim powodem był brak miłości względem braci, trzecim - nadmiar uczuć naturalnych wobec stworzeń. Trudno mi wyrazić, co musiałam wycierpieć przez te trzy miesiące, gdyż zakonnik ten nie opuszczał mnie wcale i zdawało mi się, że widzę go całego w ogniu wśród tak dotkliwych boleści, że prawie ustawicznie jęczałam i płakałam. Przełożona moja, przejęta współczuciem, nakazała mi mocne pokuty, zwłaszcza dyscypliny... Wreszcie, pod koniec trzech miesięcy, ujrzałam go przepelnionego radością chwałą: odchodził cieszyć się swoim szczęściem wiecznym, a dziękując mi powiedział, że będzie się za mną wstawiał u Boga”.

Świadectwa teologów, oparte na faktach historycznych, są nie mniej liczne i nie mniej pewne. Spośród wielu wystarczy zacytować „Mistykę Boską” kanonika Ribet t. II rozdz. VIII, jak też powołać się na cieszące się wielkim uznaniem dzieła głównych mistrzów teologii mistycznej. Ich autorytet jest wprost proporcjonalny do wartości i liczby dokumentów historycznych, do których się odnoszą.

W zaistniałej nowej rzeczywistości, którą obserwujemy, warto opisać tutaj jeszcze jeden problem związany ze zjawiskami nadprzyrodzonymi. Do tej pory, różni egzorcyciści, opisując swoją niełatwą posługę stwierdzali, że tylko około 3-5% wszystkich przybywających do nich po pomoc było opętanych i trzeba było stosować wobec nich dłuższe lub krótsze pełne cykle egzorcyzmów. Reszta przypadków - były to mniejsze lub większe zniewolenia przez złe duchy. W wielu przypadkach kierowali oni cierpiących do lekarza psychiatry, gdy stwierdzali głównie psychiczne uwarunkowania choroby. Szkoda, że mało znany jest fakt, iż wielu psychiatrów, uczciwych względem własnego poziomu wiedzy, ale także uczciwych względem własnego sumienia, **kieruje chorych do kapłanów lub od razu do egzorcystów, gdy widzi wyraźnie, że wyniki leczenia, nie są zadowalające w kontekście zastosowanych środków i znanych metod leczenia.** Na przykład, gdy w ogóle nie działają, nawet silne dawki różnych, specjalnie dobieranych leków psychotropowych, nasennych, przeciwdepresyjnych itp., a stan pacjenta i jego zachowanie jest nietypowe i anormalne. **Z kolei egzorcyciści, po wstępnej diagnozie i rozeznaniu stanu, często**

kierują petentów, dla uzupełnienia kuracji, do lekarza psychiatry. Organizowane są nawet, m. in. w celu wymiany doświadczeń, **wspólne międzynarodowe konferencje egzorcystów i psychiatrów.**

Niestety jest i taka możliwość, iż ma się do czynienia z dwoma rodzajami zła; to znaczy, że choroba naturalna i choroba pochodząca od złego ducha nakładają się na siebie. Tego rodzaju przypadki są najtrudniejsze. Tutaj potrzeba współpracy kapłana lub egzorcysty i psychiatry.

Godnym uwagi jest fakt, że w DSM-VI (Podręcznik statystyczny i diagnostyczny chorób umysłowych wydany w 1994 r.) po raz pierwszy jest mowa o opętaniu, które przypisuje się wpływowi złego ducha. To, że tekst podręcznikowy z psychiatrii, cieszący się niepodważalnym autorytetem na poziomie światowym, zawiera tego typu informacje, jest ważną nowością, której jeszcze kilka lat temu trudno byłoby się spodziewać.

Ten wyżej opisany 3-5 % przypadków prawdziwych opętań, podawany był przez bardzo wiele lat, a można by nawet przypuszczać, że był on podobny także w czasach, gdy Pan Jezus żył na ziemi. Natomiast w ostatnich latach pojawiają się od egzorcystów sygnały o nagłym i znacznym jego wzroście (nawet do około 15 %).

Wielu z nas zauważa wokół siebie ten problem. Jednym z wielu przykładów, jaki można by tu podać, jest nagły i duży wzrost przekleństw oraz wulgarnych słów wśród młodzieży, dorosłych, a nawet dzieci - dosłownie wszędzie - na ulicy, w pracy, w sklepie, w zwykłej rozmowie z drugim człowiekiem itp. Tak wielkiej skali najgorszych przekleństw, wypowiedzianych publicznie, bez żadnego wstydu i skrępowania, naprawdę **nigdy!!!** nie było. Także **nigdy** w historii ludzkości nie tworzono na taką skalę bezbożnego prawa, nazywając zło dobrem a dobro złem, w postaci ustaw zezwalających np. na zabijanie dzieci nienarodzonych (aborcja), ludzi starszych, obłożnie chorych (eutanazja), prawne zezwalanie na związki tej samej płci i adoptowanie przez nich dzieci. Dlatego aktualne zagrożenia ze strony szatana stanowią nowe wyzwanie dla duszpasterzy, wychowawców i rodziców - dla nas wszystkich. Istnieje jednak poważny problem. Otóż najczęściej brak nam wiedzy na te tematy. Dlatego wychodząc naprzeciw potrzebie jej uzupełnienia i pogłębienia przez księży, katechetów i katolików świeckich, podjęliśmy się opracowania tych zagadnień.

W tym rękopisie, który ok. 20 lat czekał na opracowanie świadomie nie poprawialiśmy w treści niektórych błędów składni i pewnej prostoty lub nawet niezgrabności języka, aby przez to właśnie potwierdzić jego autentyczność. Taki styl spotyka się nawet w bardzo poważnych, bo zatwierdzonych już przez Kościół, objawieniach. Nie lękajmy się tego przyjąć jako prawdziwe. Tam nie ma nic sprzecznego z Pismem Świętym.

Wprost przeciwnie. Ta książka napisana jest właśnie bardzo prostym językiem, ale wspaniale pogłębia i ułatwia nam zrozumienie niektórych nawet najtrudniejszych myśli ewangelicznych. To tak samo jak poezja, stworzona przez nieprzeciętne umysły, pokazuje nam pewne nieopisane zwykłym potocznym językiem pojęcia oraz stany uczuciowe i duchowe człowieka. Przecież w Ewangelii napisano. „**Wszystko badajcie...**” Zresztą zezwala nam na to także zamieszczony na końcu **dekret Ojca Św. Pawła VI.**

W tekście są także pewne bardziej drastyczne obrazy i opisy, ale w obecnej rzeczywistości trzeba je było zamieścić i ukazać światu. Może niejedna osoba wreszcie uwierzy, że to prawda i zmieni swoje postępowanie, zacznie inaczej wychowywać swoje dzieci, inaczej spojrzy na swoje postępowanie, a nawet stanie się „ewangelicznym siewcą” dobroci, miłości i wszelkich pozytywnych wartości także w dostępnych mediach.

Mamy nadzieję, że po przeczytaniu tej książki zaczniemy jeszcze bardziej modlić się o pomoc do naszych bliskich zmarłych przebywających w Niebie, oraz przebywających w Czyśćcu, którzy potrzebują naszej modlitwy, dobrych uczynków i ofiar.

Niech przeczytanie tej książki będzie dla nas małymi rekolekcjami, po których wszystko wokół nas i w nas samych będzie jaśniejsze.

Jak mało jest tych szczęśliwców na świecie, którzy całe swe życie po Bożemu ułożyli. Wielu naszych bliskich, którym niedawno życzyliśmy zdrowia, jakże prędko pomarło. Dziś może żałują tego, że tak bezmyślnie żyli, że **nie pytali siebie na serio – dokąd idę?**

1. Dnia 19.05.1991r. Kochana córko Tereniu, ja twoja mama z Nieba będę Ci dyktować za poleceniem Bożym, o tym jak jest w Niebie, ponieważ ludzie nie wiedzą, że żyją już w czasach ostatecznych, że zbliżają się przeróżne kary i cierpienia. Dlatego Bóg postanowił wydać tę książkę pt. „Życie pozagrobowe”.

Ponieważ ludzie i kapłani bardzo mało wiedzą o życiu pozagrobowym, będę przychodziła do ciebie córko, o różnych godzinach, aby tobie nie przeszkadzać w obowiązkach domowych i ciebie nie przemęczać, bo ty biedna, masz wyjątkowo trudne życie ziemskie i nikt z najbliższych nie chce ci pomóc. Twoi bracia nie interesują się ojcem, a ty nieraz z sił opadasz. Ale Bóg widzi każdą twoją pracę przy ojcu i błogosławi ci - otrzymasz nagrodę w Niebie. No to już zaczynamy, bo potem musisz iść do kościoła.

Otóż podam nieco szczegółów o sobie. Jak już ci podawał ks. Klimuszko, oddałam Bogu ducha w nocy we wtorek 29.III.1988 r, o godz. 4.00. Po moją duszę przyszły z Nieba: Matka Najświętsza, Św. Józef. błogosławiona

Bernardyna, mój brat Piotr, moi rodzice, ciocia Lonia, siostra Lonia z Adamem oraz z I-go stopnia czyścica moja ciocia Bojanowska Różia z Kazimierzem. Oto moje przejście z ziemi zatrutej jadem grzechowym i przeogromnym cierpieniem moim duchowym, moralnym i bardzo silnym bólem fizycznym.

Po operacji poczułam się trochę lepiej, a potem coraz silniej zwiększał się ból. Z natury byłam bardzo cierpliwa, o sobie nikomu nie mówiłam, a szczególnie o moich cierpieniach nikt nie wiedział prócz Pana Boga. Kochałam bardzo Pana Jezusa Ukrzyżowanego i to mi przynosiło ogromną ulgę i otuchę w cierpieniach. Inaczej nie zniosłabym tego ogromnego bólu, wiałabym się z bólu i nawet bym krzyczała, bo ból był nie do opisanego. Bolało mnie wszystko.

Nowotwór po operacji zaatakował wszystko - wszystkie wnętrza bez wyjątku. Płuca miałam już całe zjedzone - nie będę wymieniać wszystkiego, ale nie bolały mnie tylko ręce i szyja, oprócz krtani bo i krtani miałam poranią. Jak wiesz, nie przyjmowałam morfiny, a te tabletki przeciwbólowe były bardzo słabe. Nocami z bólu nie mogłam spać, ale nigdy nie prosiłam Pana Boga, aby zabrał ode mnie te cierpienia, skoro Pan Bóg tak chciał - to widocznie były potrzebne.

Kochana córko, gdybyś ty widziała, ile ja dusz uratowałam od piekła przez moje cierpienia, trudno by ci było uwierzyć. Właśnie te cierpienia przyjęte z pokorą od Pana Boga i bez narzekania - czynią przeogromne cuda i mają one wielką moc, a ja cierpiąc nie rozstawałam się z różańcem. Modliłam się za żywych i za umarłych.

Bardzo dużo dusz czyścicowych dzięki mojej modlitwie, połączonej z ogromnym cierpieniem przeszło do Nieba lub do wyższych stopni czyścica. A z żyjących to uratowałam najpierw swoje dzieci (jeszcze moi synowie nie są doskonali, ale Bóg ich ratuje, a córki Bogu dzięki są na dobrej drodze). Z ciebie Pan Bóg jest bardzo zadowolony i dlatego dał ci tę łaskę kontaktu z Niebem.

Kochana Tereniu ty za to Panu Bogu nie zapomnij dziękować.

Dziękuj też za trudne i uciążliwe życie, bo miałaś zawsze ciężko. Mąż twój zniszczył twoje zdrowie, a potem dużo cierpiełaś od dzieci, ale będzie już coraz lepiej. Pan Bóg dawał ci łaskę cierpienia i za to też dziękuj Panu Bogu, gdyż po przejściu do Nieba zobaczysz, ile ty dusz uratowałaś od potępienia. Dusz czyścicowych wybawiłaś dużo więcej ode mnie, a i z rodziny dużo, bardzo dużo, jak też i znajomych.

Dzięki modlitwie za konających ratujesz największych grzeszników od potępienia w piekle. Teraz z tego nie potrafisz się cieszyć, ale w Niebie będziesz miała za to wielką radość.

2. Dnia 21.05.1991 r. - Dlaczego ty wczoraj tyle czasu rozmawiałaś z tym człowiekiem, nie mogłam ci przez to przekazać ważnych wiadomości, a potem było już za późno.

Kochana córko nie rób tego więcej, w drzwiach powiedz ludziom, że nie możesz ich wpuszczać, bo ci zabroniono. Dzisiaj podyktuję ci o moim przejściu na inny świat. Dla mnie było najpierw trochę lęku, gdyż wiedziałam, że muszę pożegnać się ze wszystkimi na ziemi. Bardzo ubolewałam, że nie widziałam się z Janią, gdyż ona nie przyjechała, aby pożegnać się ze mną. Operację mogła odłożyć, ona wiedziała, że ja długo nie pożyję. Szkoda mi było zostawiać ojca, bo ty taka byłaś umęczona nami.

Ale, gdy przyszedł moment śmierci byłam bardzo świadoma, chociaż spałam mocno po zastrzyku, który mi dał lekarz - to dobry człowiek, bo wam kazał iść po kapłana. Ja za niego się modliłam, Ale jak moja dusza zobaczyła Matkę Najświętszą, Św. Józefa, błogosławioną Bernardynę i wielu zmarłych z Nieba, to już wszystko inne było dla mnie nie ważne. Wpadłam w ogromny zachwyt i radość duchową. Od razu ujrzałam wszystkie moje przewinienia z całego życia - od lat dziecięcych, aż do ostatniej chwili mojego życia. To było przerażające, to było najstraszniejszą rzeczą jaką kiedykolwiek widziałam w życiu. Gdyby to ujrzał człowiek żyjący - to umarłby ze strachu, chociaż w porównaniu z innymi ludźmi nie byłam aż tak wielką grzesznicą. Ale to ohyda - widzieć oczami duszy to, co ujrzałam. Dobrze, że to był moment. Dusza moja tak się przeraziła, że gdyby nie było Matki Najświętszej to miałabym lęk, iż nie ujrzę Pana Boga. Ale mój Anioł Stróż przytulił mnie do siebie i udzielił mi otuchy.

Wszyscy moi goście uśmiechali się do mnie bardzo mile i przywitaliśmy się ukłonem, chwalać Tróję Przenajświętszą słowami: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...” i „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Ten tak zwany sąd był tu na ziemi. Anioł Stróż dał mi poznać, że Pan Bóg przebaczył mi wszystkie moje winy ziemskie. Byłam tak radosna i szczęśliwa, że tego do ziemskiego szczęścia nie można porównać nawet w 10 procentach.

Zapaliła się we mnie tak ogromna miłość ku Panu Bogu i uwielbienie za Jego Dobroć, Miłość i Przebaczenie, że tego nie potrafię ci wyjaśnić. Nie ma na ziemi takiej miłości, nawet matka swego dziecka tak nie kocha, jak ja pokochałam Pana Boga i do tej pory ciągle Go uwielbiam, i dziękuję Mu, że zechciał mnie niegodną zabrać do Nieba - do wiecznej radości, szczęścia i miłości.

Wiedz, że ja byłam jeszcze w pierwszym stopniu Czyścica, byłam bardzo krótko, bo tylko niecałe trzy tygodnie.

Musiałam oczyścić swoją duszę z win. Ale w Czyścucu wiele nie cierpiałam i Boga oglądałam. Nie będę ci tego podawać, bo tato twój ma ci to przekazywać jak tylko umrze.

Ty zamówiłaś za mnie gregoriankę, która mnie bardzo wzmocniła. Otrzymałam mnóstwo łask od Pana Boga: siły i udzielania pomocy innym. Miałam być w Czyścucu pierwszego stopnia 9 miesięcy, ale jak tylko rozpoczęła się Msza Gregoriańska, Pan Bóg od razu zabrał mnie do Nieba. Byłam ci bardzo wdzięczna i od razu za ciebie i twoje dzieci modliłam się i do dziś dnia tak robię. Miałam tyle łask, że mogłam je ofiarować innym i np. kilka Mszy św. Gregoriańskich ofiarowałam za mego szwagra - Ludwika Subocza, bo on bardzo potrzebował, kilka za brata stryjecznego - Stanisława Goedwicha, za brata stryjecznego szwagra Stanisława Wyszomirskiego i za Józefa Dunajewskiego. Miałam również ogromną moc pomagania bliskim żyjącym. Dziękuję ci córeczko, że często zamawiasz dla mnie Mszę Św., gdyż ja wiem, komu je mogę rozdzielać, a oni za ciebie bardzo się modlą i za twoje dzieci. Tu jest ogromna bezinteresowna miłość. W Niebie kochamy wszystkich siebie przeogromną miłością i tak samo kochamy ludzi żyjących i pomagamy im, ale oni nie domyślają się nawet, że wiele spraw w ich życiu my załatwiamy, modląc się i prosząc Trójcę Przenajświętszą, a ludzie myślą, że to ich zasługa.

Kochamy bardzo wszystkich żyjących i pragniemy ich dobra i zbawienia, a ubolewamy bardzo nad tymi, którzy obrażają Pana Boga. My modlimy się za nich.

Dzisiaj opiszę ci moje przybycie do Nieba.

Przyprowadził mnie do Nieba mój Anioł Stróż, a z nami szła: Matka Boża, Św. Józef, Sługa Boża siostra Bernardyna, moi rodzice, ciocia z mężem i siostra z bratem. Przyszło po mnie całe Niebo z Aniołami wszystkich chórów. To było tak ogromne szczęście i radość, że ludzkie serce nie wytrzymałoby z zachwytu. Przywitaliśmy się ukłonem i zaraz byłam w Niebie, bo Czyściec I stopnia przylega do Nieba. Stąd widzimy Niebo, ale na razie nie możemy z nim obcować.

W Niebie była wielka radość i wielka uroczystość. Wszyscy bardzo odświętnie wystrojeni, radośni, gdyż wszyscy bardzo się cieszą jeśli przychodzi jakaś dusza do Nieba. Chóry Anielskie zaczęły śpiewać, grali na instrumentach takich, jakich na ziemi nie ma (tylko harfa podobna) - przepiękne melodie. Gdyby ktoś z ziemi posłyszał - to nie potrafiłby tego przeżyć, serce nie zniosłoby tej słodyczy i przyjemności. Chóry śpiewały piękne pieśni. Na ziemi nie ma tak pięknych. Tak chciałabym ci podać chociaż jedną zwrotkę, ale Pan Bóg dał znak, że nie wolno.

Następnie wszyscy do mnie podchodzili, jak gdyby chcieli zapoznać się ze mną, ale tylko z uśmiechem i ukłonem. Naszymi oczami duchowymi wszystko widzimy, nawet najskrytsze myśli każdego. Nie musimy - też z sobą rozmawiać fizycznie tak jak na ziemi. Spoglądamy tylko w oczy i otrzymujemy odpowiedź. Na odległość też rozmawiamy, ale myślami.

Z ziemią też możemy porozumieć się myślami, a ludziom podsuwamy różne dobre myśli. Z tym, kto jest blisko Boga, czyli z tym, który modląc się, łączy się z Panem Bogiem, możemy porozumieć się, tak jak na przykład ja z tobą. Inni też bardzo nas słuchają tj. bliscy Pana Boga - ich szatan nie może tak zwodzić, bo my pilnujemy ich i podsuwamy dobre myśli, a oni nas słuchają. Dlatego trzeba modlić się i być blisko Pana Boga, bo wtedy otrzymujemy wiele łask z Nieba.

Ludzie niewierzący są bardzo, bardzo nieszczęśliwi, okaleczeni przez ten świat. Szatan posługuje się nimi jak mu się podoba, oni są poddani szatanowi, a na nasz głos głusi. Ale Niebo nigdy nie zapomina o tych najbiedniejszych (największych grzesznikach). Bardzo się za nich modlimy, aby Pan Bóg dał im łaskę nawrócenia i przemiany swojego życia.

Ja w NIEBIE już w ciągu godziny poznałam wszystkich, a dusz tam jest miliardy. Już po godzinie czułam się wśród nich jak w najcudowniejszej rodzinie. Jest tam tak ogromna miłość między nami i przyjaźń, że litość mnie ogarnia, jak wy biedni na tej ziemi musicie przebywać, wśród tej strasznej szatańskiej nienawiści. Wśród szatanów, bo ja widzę, co się dzieje na ziemi. Istne piekło. Szatan jeden przy drugim koło każdego człowieka. Otaczają Biskupów, Kapłanów, Klasztory - tam jest ich najwięcej, bo bardzo ich nienawidzą. A w miejscach grzesznych, jak np. domy publiczne, miejsca zebrań masonów, na zgrupowaniach satanistów - **tam już są żywi szatani**, a wy biedni musicie z nimi przebywać, a czasami i obcować.

Widziałam msze satanistyczne - to można porównać do piekła - tylko wy tego nie widzicie, **bo ich dusze pokrywa ciało** i wy nie widzicie ich stanu duszy. Na szczęście! **Bo poumieralibyście ze strachu, gdybyście zobaczyli ich dusze**. To coś ohydneho, bestialskiego - jak oni lubują się grzechem i mają swoją radość - jeżeli tylko można to tak nazwać - gdy na swoim ołtarzu składają żywą ofiarę i męczą ją, a ona powoli umiera, a czynią to już także z ludźmi, a nawet małymi dziećmi.

3. Dnia 23.05.1991 r. - Podam ci co my robimy w Niebie. Otóż u nas nie ma dni, nocy, godzin oraz czasu. Jesteśmy poza czasem - to jest takie cudowne, dobre, bo nie musimy nigdy się spieszyć, ani terminów nie mamy. Tu jest cudowne życie. Na ziemi żaden człowiek nie przeżył ani sekundy takiej przyjemności i radości, jaką my

mamy stale.

Bardzo pragnęłabym ci córeczko to wytłumaczyć, ale nie ma kompletnie żadnego porównania. W Piśmie Świętym napisano: "Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało..." I to tak jest. Chcę, ale nie potrafię tego wytłumaczyć... Sama radość, szczęście, zachwyt i wesele - brak słów, aby to wyjaśnić. Mniej więcej według waszego czasu - to od rana rozpoczynamy uwielbieniem Pana Boga - po prostu myślami dziękujemy Panu Bogu za to, że jesteśmy w Niebie, że przygotował dla nas tak piękne, cudowne Niebo, że nam przebaczył wszystkie grzechy, że nas tak bardzo kocha. Uwielbiamy Pana Boga za Jego Miłość, Łaskawość, Dobroć dla nas i dla całego stworzenia. Dziękujemy Panu Bogu, że błogosławi nasze żyjące rodziny, że im przebacza grzechy, że im udziela przeróżnych łask. Za wszystko Panu Bogu dziękujemy i uwielbiamy Go.

Potem odmawiamy wspólny Różaniec za żyjących, za cały świat. Wszyscy odmawiamy wspólnie z Matką Bożą. Różańce mamy bardzo piękne. Na ziemi nie ma takich kamieni. Połączone są też drucikiem - też nieziemskim - przepiękne to wszystko. Kolory Różańca mamy różne. Matka Boża ma jasno szary. Paciorki tej samej ilości, co w waszym Różańcu. Ja mam Różaniec Perłowy, kolor piękny. Ja ci pokaże i ty dotkniesz.

Pytanie: A czy ktoś może coś z Nieba otrzymać?

O nie, nikt nie może nic otrzymać, można - tylko pokazać i tylko dać dotknąć.

Pytanie: Czy te Różańce są jako rzecz - przedmiot?

Nie - to nie są fizyczne rzeczy, ale niebiańskie, duchowe.

Pytanie: A mój Różaniec mogłabyś zabrać do Nieba?

Nie, nie mogę bo my fizycznych rzeczy nie posiadamy... Ja tu stoję w pięknej, białej sukni, takiej samej jak ci ukazałam się we śnie i jestem taka młoda i piękna, bo mam 33 lata. Tylko moje ciało 84-ro letnie już się w grobie rozkłada - trumna zapadła się.

Pytanie: W ilu miejscach mamusiu możesz być jednocześnie?

W jednym tylko, ale np. jak mnie wczoraj wysłano do syna - to nie trwało to minuty - byłam u niego i wróciłam, przekazując ci wiadomość. My poruszamy się błyskawicznie i nic nam nie przeszkadza. Najgrubsze mury przechodzimy, nie ma dla nas ziemskich przeszkód. Ani woda, ani ogień, ani zatrute powietrze nie jest nam przeszkodą. Przeszkodą są źli ludzie, najwięksi grzesznicy - my tam bardzo źle się czujemy. **Gdzie jest grzech - tam jest szatan** i nam bardzo nieprzyjemnie tam przebywać. **Po prostu tam nas nie ma**, unikamy takich miejsc.

Wracamy do naszego następnego zajęcia. Po wspólnym Różańcu spacerujemy po pięknych ogrodach pełnych kwiatów i zielonych łąkach. Kwiaty i kwitnące drzewa mają różne kolory. U nas nie na zimy ani jesieni. Zawsze jest ciepło, przyjemnie i jasno. Możemy spacerować pojedynczo lub grupami z rodziną lub z innymi, bo my tu - jak w rodzinie. Nie rozmawiamy, ale porozumiewamy się myślami.

Spacerując zachwycamy się kwiatami i roślinami. Kwiaty mają piękny zapach, i nigdy nie więdną. Matka Boża też z nami spaceruje. Każdy chce być blisko Matki Bożej. Ona nas błogosławi, uśmiecha się i przytula nas jako swoje dzieci. A jest w tym samym wieku co my. Święci też z nami spacerują. Potem znowu mamy wspólny Różaniec.

Matka Boża chce, abym ci podyktowała rozważanie podobne jak w Niebie. Bo takich samych rozważań jakie są w Niebie nie mogę podać. To jest tajemnica. Pod koniec podyktuję ci rozważanie tajemnic Różańca, bo wy nie umiecie dobrze rozważać. Drogę Krzyżową to podyktował ci O. Pio, ale to tylko dla ciebie osobiście. A Ks. Kard. Wyszyński podyktuje ci dla wszystkich wiernych.

Potem znowu spacerujemy, odwiedzamy się, bardzo radujemy się, między nami trwa ogromna miłość. Następnie odmawiamy część chwalebną Różańca - z rozważaniem. Tak na przykład: Matka Boża przewodniczy - prowadzi, a my odmawiamy resztę. Podobnie jak wy odmawiacie, czasami przewodniczą święci. Na przykład dziś rano przewodniczył Św. Piotr, a część Bolesną Różańca prowadził Św. Jan Chrzciciel, a część Chwalebną Różańca Św. Wincenty i tak się zmieniają. Ja czasami też przewodniczę, ale rzadko, bo nas jest bardzo dużo. My modlimy się za cały świat i za każdą duszę ludzką. Różańce ofiarujemy Bogu Ojcu. Pan Bóg cieszy się, że my się modlimy i nas wysłuchuje.

Pytanie: Czy Pan Bóg jest razem z wami?

Tak, jest z nami. Ma Swój Tron otoczony chwałą i Aniołami A my w każdej chwili możemy być blisko Pana Boga i o wszystko pytać. Jest dla nas wszystkich bardzo dobry, miły i na wszystkie pytania zawsze z ogromną pokorą odpowiada. Pan Bóg nie wywyższa się jak wam się wydaje. Jest bardzo pokorny i jest młody.

Brody nie ma jak Go malują. Pan Jezus jest w Bogu i Duchu Św. My nie widzimy Trzech Osób Boskich, ale tylko jednego Boga Ojca.

Pytanie: A Pan Bóg w ilu miejscach może być naraz?

Bez końca zawsze i wszędzie. Jest z nami w Niebie i z wami na ziemi, jest w każdym człowieku.

Po części Chwalebnej Różańca znowu spacerujemy a po spacerze odmawiamy część Radosną Różańca itd. jak ci już wyżej podawałam. Śpiewamy też z Chórami Aniołów i słuchamy muzyki. Jest wielkie Święto jak do nas

przychodzą dusze, jak kogoś na ołtarze wnoszą lub jak u Was na ziemi jest Święto – to i u nas w Niebie Święto. Jest także wielkie Święto w Niebie, jak są imieniny kogoś będącego w Niebie, jest wtedy wielka radość. W takim dniu otrzymujemy kwiaty jako prezent. Te kwiaty przechowujemy, one nigdy nie więdną, Są ciągle żywe i pachnące. W Niebie każdy ma swoje miejsce i na to miejsce stawiamy swoje kwiaty. Kwiaty otrzymujemy od swoich najbliższych z Nieba. Każdy przychodził do mnie z kwiatami. Św. Bernardyna przyniosła mi różę, a Św. Józef przyniósł mi inne kwiaty, bo za życia Go kochałam. Od mojego Anioła Stróża otrzymałam najpiękniejszy kwiat - lilię, ale nie taką jak na ziemi. Chóry anielskie śpiewały i grały, było bardzo wesoło i miło. Mój Anioł Stróż jest cały czas ze mną. W Niebie nic już nam nie zagraża, jesteśmy wszyscy w wielkiej radości i miłości i jest nam wszystkim bardzo dobrze.

4. Dnia 26.05.1991r. Dzisiaj ci opowiem o naszym działaniu na ziemi. Otóż my możemy bardzo pomóc i pomagamy, ale ludzie nie wiedzą o tym, bo im się wydaje, że my nie pomagamy lub pomagamy raz na jakiś czas. A my pomagamy nieustannie. Tak jak Anioł Stróż jest przy każdym człowieku stale, tak i my jesteśmy przy naszych bliskich. Faktem jest, że my na ziemi nie jesteśmy ciągle, ale widzimy wasze problemy, bóle, niedostatki, waszą duszę i widzimy jej stan duchowy. Widzimy co jest potrzebne do jej zbawiania i wypraszamy te łaski, aby wspomóc swoich bliskich, bo my najlepiej wiemy co im jest potrzebne. Wstawiamy się do Pana Boga w waszych potrzebach ziemskich. Np. niedostatek, brak pieniędzy. I dlatego nieraz stąd ni zowąd pojawiają się potrzebne pieniądze. Po prostu, to my wyprosiłiśmy u Pana Boga tę pomoc. Pomagamy również przy chorobach, szczególnie osobom samotnym, przy pracy, na przyjęciach – tak jak u Ciebie - bo prosiłaś – aby wszystko było dobrze, spokojnie i tak było, bo my u was cały czas byliśmy. Nasza pomoc jest tak ogromna i różnorodna, że można by ją wyliczać bez końca, ale to już ci podawał Mariusz z II-go stopnia Czyśćca i z III stopnia Czyśćca.

5. Dnia 27.05.1991r. Działamy także w taki sposób, że trudno wam to wytłumaczyć. My jak mówiłam – wszystko widzimy, znamy wasze potrzeby, myśli, znamy stan duszy, wasze ciało widzimy jak na przedstawieniu - o wiele wyraźniej i lepiej. Widzimy też każdą chorobę, i możemy jej zapobiec lub nawet ją wyleczyć. Wielka szkoda, że ludzie są tak daleko od Boga, bo my moglibyśmy kontaktować się z każdym, tak jak ja z tobą, i wszystko im mówić w razie potrzeby. Ale ludzie sami sobie są winni, bo słuchają szatana. A on doprowadza tylko do cierpienia, kłopotów i wtedy człowiek jest jak w labiryncie i dalej nie zwraca się do Pana Boga o pomoc. Liczy tylko na siebie. A człowiek bez pomocy Bożej i naszego wsparcia nie przeżyłby nawet sekundy. Człowiek jest ciągle ze swoim Aniołem Stróżem i całe Niebo czuwa nad każdym. Ale gdy Szatan go zaślepi to nie ma on rozeznania o Panu Bogu i o życiu pozaziemskim.

Dlatego ta książka musi być jak najszybciej wydana, bo ludzie o tym nie wiedzą, a nie ma na ziemi takiego, który by tyle wiedział, co my podaliśmy. A Pan Bóg chce, aby o tym wiedział każdy człowiek i gdy będzie miał tę wiedzę, wtedy już będzie pewność, że nie zejdzie na złą drogę.

Szatan będzie ciągle mącił, aby tej książki nie wydano, będzie przeszkadzał. I to trochę potrwa. Ale trzeba ją ciągle drukować - ma krążyć z rąk do rąk! Ludzie muszą to poznać, bo brak tej wiedzy powoduje tylko odejście od Boga, a Pan Bóg nie może już na to patrzeć. Matka Boża już tak długo schodzi na ziemię, aby swoje kochane dzieci upomnieć, ale niewielu ludzi w to wierzy. **Dał Pan Bóg ludziom tę ostatnią deskę ratunku.**

6. Dnia 31.05.1991r. Podam parę przykładów co my możemy uczynić dla ludzi żyjących na ziemi, którzy nas proszą o coś gorąco. I tak pierwszy przykład o tobie. Ty zaraz po mojej śmierci poprosiłaś Pana Boga, aby dał ci sen o mnie, kiedy ja będę już w Niebie. Pan Bóg zgodził się na to i w tym samym dniu, kiedy weszłam do Nieba zaraz przyszedłam do ciebie w nocy, aby dać ci znać. Ty od razu wiedziałaś o tym – nawet innym opowiadałaś, że ja już jestem w Niebie. Przyszedłam w tej sukni, którą otrzymałam od Matki Najświętszej. Pamiętasz jaka była piękna, nieziemska. Była z przepięknego materiału, a ja też byłam piękna i młoda w wieku 33 lat. Bo my wszyscy jesteśmy w tym wieku. I drugi przykład – bardzo chciałaś mieć ze mną kontakt, a ja poprosiłam Pana Boga i On mnie wysłuchał. Przyszedłam do ciebie, chociaż na razie ty mnie nie widziałaś, ale wkrótce Pan Bóg da ci tę łaskę, że będziesz mnie widziała.

Ta Twarz Pana Jezusa Cierpiącego, Okrwawionego, którą widziałaś 10 lat temu i nikomu o tym nie mówiłaś, ale cały czas nosiłaś w sercu – i o tym wiedziała tylko Zosia – oznaczała, że ty będziesz musiała dużo wycierpieć, będziesz wzgardzona przez najbliższych – i tak było. Przeszłaś biedna ogromne różnego rodzaju męki. A w ubiegłym roku Pan Bóg ukazał ci Dziecię Jezus, które leżało na żółtym piasku przed twoim domem – było przepiękne. Oznaczało to, że ty musisz stać się jak to małe Dziecko, a właściwie twoja dusza. Ty rozpoczęłaś swoje życie tylko z Bogiem. Oddałaś się Panu Bogu na własność i Nim żyjesz, a Matka Boża tobą kieruje. Dzisiaj

było ci tak ciężko dźwigać zakupy, ale dlaczego nas nie poprosiłaś o pomoc? Bardzo chcieliśmy ci pomóc, ale sami nie możemy. **Możemy pomóc tylko, jak ktoś nas poprosi.** Albo wczoraj modliłaś się bardzo dużo, ale nie była to modlitwa sercem. Dlaczego nas nie poprosiłaś o pomoc? Widzisz jak my natychmiast pomagamy w twoich obowiązkach. Np. chorego ojca musisz opatrzyć gdy jest taka potrzeba, a on jeszcze ciebie bije, broni się, abyś jego nie obmywała, wtedy nas prosisz i **natychmiast masz pomoc.** Ojciec leży wtedy spokojnie, my trzymamy mu ręce i nogi, a ty wykonujesz wtedy przy nim wszystkie czynności. **Ale po pracy zawsze podziękuj Panu Bogu** – o czym często zapominasz. Pan Bóg pragnie, abyś Mu była wdzięczna za wszystkie łaski.

Pytanie: Czy mam pisać o sobie? O tak, musisz, bo te przykłady są dla czytelników.

I jeszcze jeden przykład. Ty kiedyś w kościele byłaś bardzo chora, już myślałaś, że nie przetrzymasz Mszy Świętej, a zależało ci bardzo na tym, więc zwróciłaś się do nas i do swego Anioła Stróża i natychmiast ból ci minął i mogłaś dalej w niej uczestniczyć.

7. Dnia 1.06.1991r. Dzisiaj powiem ci naszym działaniu dla ludzi nam obcych, czyli nie z naszych rodzin, ale potrzebujących pomocy. Takich ludzi na ziemi jest bardzo, bardzo dużo i nikt z żyjących nie chce im pomóc. Umierają bez kapłana nie przygotowani na śmierć. Ale całe Niebo czuwa nad nimi. Modlimy się szczególnie za tych, którym zostało mało życia. Przygotowujemy im godne zejście z tego świata z Bogiem. Podsuwamy im chęć wyznania się, podsyłamy jakieś osoby wierzące, aby przyprowadziły im księdza, lub kierujemy ich do szpitali i tam kapłani przygotowują ich na przejście z tego świata do wieczności. Walczymy o każdą duszę, aby nie zginęła, aby nie poszła na wieczne potępienie. I najczęściej dusza, której zagrażało piekło, za łaską wyproszoną przez nas u Pana Boga nawraca się przez żal za grzechy.

Kochana córko dzisiaj chciałam ci jeszcze podać parę przykładów z naszej działalności dla najbliższej rodziny, a czasem i dla obcych. Pewnego razu matka straciła w wypadku samochodowym swoją kochaną córkę. Bardzo rozpaczała, bo nie mogła pogodzić się z losem. Do Pana Boga miała ogromny żal. **Ale jej córka będąc w Niebie codziennie modliła się za swoją mamę i prosiła Pana Boga, aby dodał jej otuchy i radości ziemskiej. Po niedługim czasie matka zamówiła za swoją córkę Mszę Św. Gregoriańską. Wtedy córka miała jeszcze większą moc pomagania najbliższym. I pewnego razu matka miała sen. Córka przysłała do niej w pięknej białej sukni i prosiła matkę, aby nie płakała po niej, bo jej jest z tego powodu bardzo ciężko.** Od tego czasu matka przestała płakać. Pan Bóg dał jej tyle radości i szczęścia, że nie mogła ich pomieścić w sobie. Opowiadała innym, cieszyła się że ma córkę w Niebie. Potem matka zachorowała na raka. Lekarze stwierdzili, że nie pozostało jej wiele życia. Matka zaczęła się bardzo modlić i prosić swoją córkę o pomoc i wstawiennictwo do Pana Boga o zdrowie... Ku zdziwieniu lekarzy bóle ustąpiły, a nowotwór zniknął. To był cud Boży za wstawiennictwem Ś.p. Córki.

Drugi przypadek: Syn był bardzo niedobry i znęcał się nad swoją matką. Matka zmarła, a syn rozpił się niesamowicie, ale matka nieustannie się za niego modliła. Pan Bóg z początku nie chciał wysłuchać jej prośb, bo syn nie modlił się i bardzo grzeszył, ale potem pomogła mu jego żyjąca siostra. Modliła się do Pana Boga za wstawiennictwem swojej matki w sprawie brata. Te modlitwy zostały wysłuchane i syn przestał pić, nawrócił się i był gorliwym katolikiem.

Dusze będące w Niebie mają przeogromną moc pomagania i wypraszenia swoim najbliższym wielu łask w wielu sprawach, a nawet wypraszenia różnych cudów u Pana Boga, ale trzeba je o to prosić. Za dusze będące w Niebie też trzeba modlić się, zamawiać Msze Św. a nawet Msze Św. Gregoriańskie - mają one wtedy większą moc pomagania swoim rodzinom i innym.

8. Dnia 4.06.1991r. Dzisiaj podam o naszej działalności wśród największych, najbardziej zatwardziałych grzeszników. **To jest nasz obowiązek ich ratować i gdy odmawiamy Różaniec Św. to Bolesną część ofiarujemy za tych grzeszników.** Nasza modlitwa ma ogromną moc przed tronem Bożym. Zanosimy ją do Pana Boga za tych, którzy są daleko od niego i którzy najbardziej Pana Boga obrażają.

Pan Bóg wysłuchuje nasze prośby i modlitwy. Np. gdy my odmawiamy Różaniec Św. to w tym momencie żadna dusza, nawet najgorszego grzesznika nie pójdzie do piekła. I tak np. wczoraj umarł w Ameryce satanista, który od 18 roku życia nie żył z Bogiem, lecz działał przeciw Bogu. Płacił grube pieniądze za przynoszone mu z kościoła konsekrowane Hostie, **bo tam podają Pana Jezusa w Komunii Św. wiernym do rąk i dlatego łatwo jest Go wynieść na zewnątrz.** Ten satanista ze swoją grupą bardzo znęcał się nad Hostią. Czynił to wszystko, co Pana Jezusa obrażało i bolało. Pan Bóg nie mógł już na to patrzeć i przerwał mu życie w wypadku samochodowym. Stało się to w czasie, gdy my modliliśmy się za konających. Wtedy szybko znalazł się przy nim kapłan, wyznawał go i przygotował do przejścia z ziemi do życia pozaziemskiego. Nawet wzbudził on w sobie żal za popełnione na ziemi grzechy. A Pan Bóg Miłosierny nie wtrącił go do piekła. Jest teraz w najcięższym IV

stopniu Czyśćca i będzie tam do końca świata. Jest świadomy wielkiego Miłosierdzia Bożego jakiego udzielił mu Bóg i uwielbia Pana Boga za to, że nie poszedł do piekła.

Drugi przypadek zdarzył się niedawno. Kobieta, która mordowała dzieci nienarodzone i piła alkohol, nigdy się nie modliła, prowadząc życie zasługujące na piekło. I też w czasie naszej modlitwy Pan Bóg powołał ją do wieczności. Konając otrzymała łaskę skruchy, krzyczała i prosiła swoje dzieci, aby nie robiły tego co ona, bo to jest wielki grzech i ze łzami w oczach zmarła. Dusza jej jest w najcięższym IV stopniu czyśćca.

Tej godziny nie wolno mi podać kiedy odmawiamy nasz różaniec część Bolesną – ale szczęśliwy jest ten grzesznik, który w tym czasie kona.

9. Dnia 5.06.1991r. Podam ci dzisiaj o pomocy dla najbiedniejszych na duszy, czyli, jak wy to nazywacie – dla największych grzeszników. Czy to swój czy obcy - my bardzo kochamy każdego człowieka żyjącego na ziemi i jego duszę oraz staramy się bardzo mu pomagać. Szczególnie osobom, które będą musiały wkrótce opuścić życie ziemskie. I tak np. gdy już wiemy, że ktoś będzie niedługo umierał, to zaczynamy modlić się gorąco za niego i wypraszać mu łaskę nawrócenia i skruchy. Np. wiedzieliśmy, że Halina G. już niedługo przejdzie do wieczności i zaczęliśmy odmawiać nowenny do Boga Ojca o wiarę dla niej i stał się cud. Halina sama poprosiła o księdza i zmarła pojednawszy się z Bogiem po dobrej spowiedzi. Obecnie jej dusza znajduje się w III stopniu Czyśćca, będzie tam 4 lata a potem przejdzie do II stopnia Czyśćca na 3 lata i na rok do I stopnia. Ona bardzo prosi o Mszę Św. Gregoriańską dla niej i dla męża Stasia. Prosi o to swoją córkę Jankę.

* Kiedyś był bardzo zaniedbany na duszy alkoholik. Nie dbał o rodzinę, wszystko przepijał i nawet bluźnił na Pana Boga. Wtedy my wzięliśmy go pod swoją opiekę. Odprawiliśmy nowennę i on zmarł z ogromną skruchą. Pan Bóg nie wtrącił go do piekła.

* Pewna matka nie dbała wcale o wychowanie swoich dzieci, o ich dusze. Starła się bardzo zadowolić ich wszelkie potrzeby ziemskie. Bardzo starannie je ubierała, karmiła, i dała im wykształcenie. Panu Bogu to się nie podobało, bo nawet nie chciała ich ochrzcić. Wiedzieliśmy jaki los czeka jej duszę, więc wzięliśmy ją również pod swoją modlitewną opiekę. Otrzymała ona łaskę wiary, bo przed śmiercią zwołała wszystkie swoje dzieci i błagała o przebaczenie, że była taką złą matką, że nie prowadziła ich do Boga. Wyprosiła od nich przyrzeczenie, że zgodzą się na Chrzest Św. i to zaraz po jej śmierci. I tak się stało – przyrzeczenia dotrzymały.

* Pewnego razu wydarzył się duży wypadek kolejowy i my wszyscy prosiliśmy Pana Boga o łaskę skruchy dla wszystkich konających. Z tego wypadku tylko jedna dusza została potępiona, a 74 osoby otrzymały łaskę skruchy i żalu, choć dusze ich żyły w grzechach śmiertelnych.

* Kiedyś żona rozgniewała się na męża i uderzyła go tak mocno, że stracił przytomność i zmarł. Był alkoholikiem i jego stan duszy był straszny i to on sprowokował swoją żonę do tego czynu. A my wybłagaliśmy u Pana Boga dla niego łaskę skruchy i żalu przy konaniu, a dla jego żony także łaskę skruchy i żalu za popełniony czyn, tak, że sama zgłosiła się na policję i chciała odpokutować swój czyn, ale została uwolniona.

Podalam ci tylko te kilka przykładów, bo można by je mnożyć bez końca, ale ludzie o tym jakby nie wiedzieli, że nasze działanie na ich zbolale dusze ciężkimi grzechami jest tak ogromne. I nieraz dziwią się, że **przed śmiercią nawraca się wielki grzesznik**. Wszystko to dzieje się dzięki Miłosierdziu Bożemu, przez które dla wielu udzielane jest wiele łask, gdyż o nie nieustannie prosimy i jesteśmy wysłuchiwane przez Pana Boga.

Podam jeszcze przykład, jak umierała staruszka, która bardzo pragnęła kapłana z Panem Jezusem, gdyż była bardzo pobożna. Ksiądz dostał natchnienie, że ma iść do swojej parafianki i odwiedzić ją, bo była już bardzo słaba. Przyszedł wyspowiadał ją i zdążył jeszcze pójść i przynieść jej Pana Jezusa. Zaraz potem skończyła. To my skierowaliśmy do niej księdza, podsuwając mu te myśli, aby ją odwiedził i jego Anioł Stróż.

* Kobieta rodziła dziecko i nie mając nikogo przy sobie, przestraszona zaczęła wzywać dusze – całe Niebo – i natychmiast otworzyły się drzwi i weszła sąsiadka – pomogła jej jak najlepszy lekarz. A ludzie myśleliby, że to przypadek. **A w ogóle to nie ma żadnych przypadków, wszystko dokonuje się i wypełnia z Woli Bożej.**

* Pewna niewiasta zemdląca na ulicy i leżała nieprzytomna. To my natychmiast podsunęliśmy myśli kierowcy, który jechał do chorego i miał jechać inną drogą, ale skręcił w małą uliczkę. Przy zemdlonej kobiecie nie było nikogo, leżała sama na ulicy. Kierowca zatrzymał się i lekarz z karetki uratował życie tej kobiety. Miała wylew.

* Trzeba podać tu też nasz przykład. Twój ojciec, czyli mój mąż, wyszedł w nocy w piżamie i w mroźną noc zimową poszedł boso na ulicę, bo był nieświadomy po wylewie. Szedł biedny bardzo daleko aż się zmęczył. Miał wtedy 79 lat, upadł na ziemię, porozbijał kolana i zamarzył na kość. Jego zmarli rodzice będąc na tamtym świecie, widząc co się stało, natychmiast podsunęli myśl kierowcy jadącemu karetką, aby się zatrzymał i zabrał go. Pan Bóg chciał, aby on jeszcze żył, toteż został uratowany.

* A teraz znany ci przykład z Olecka – chłopak wpadł do studni w polu, zimową porą. Szukali go wszyscy

prze trzy dni. Dziecko siedziało na desce nad wodą zmarznięte i mokre. I Pan Bóg dał matce sen, że dziecko jest w studni. Matka pobiegła i znalazła syna. Miał odmrożone nogi i ręce. Ale to dusze z jego rodziny wyprosiły łaskę uratowania mu życia.

10. Dnia 6.06.1991r. Dzisiaj podam ci jeszcze kilka pouczających przykładów, jak warto wierzyć i ufać w pomoc dusz osób zmarłych. **Te osoby, które za życia modlą się za dusze zmarłe, mają większą szansę pomocy od nich, niż te osoby które się nie modlą.** Pewna niewiasta dużo modliła się za dusze w czyśćcowe, ale jej dzieci nie były wierzące. Gdy zbliżała się do przejścia do wieczności powiedziała do swoich dzieci: o nic was nie proszę, całe życie mnie nie słuchaliście, to przynajmniej po mojej śmierci wykonajcie moje skromne polecenie. Niech każdy z was codziennie odmówi 3 Zdrowaś Mario za dusze czyśćcowe. Wtedy nie wypadało tego matce odmówić, więc uroczyście przyrzekli, że słowa dotrzymają. I tak też się stało. Przyrzeczenie wykonali oprócz jednego syna. Nie upłynął miesiąc czasu, kiedy drugi syn otrzymał łaskę wiary nawrócił się do Pana Boga. Podobnie córka, ale pierwszy syn był bardzo zatwardziały i nie odmawiał modlitwy. Pewnego razu ciężko zachorował na silny atak wątroby. W tym bólu zaczął wzywać swoją nieżyjącą matkę. Matka przyszła i pyta: mój kochany synku, chcesz mojej pomocy, ja mogę prosić Pana Boga o łaskę dla ciebie. Pan Bóg udzieliłby ci zdrowia, ale dlaczego mnie nie posłuchałeś i nie spełniłeś mojej prośby. Syn rozplakał się i przysięgał, że będzie odmawiał nawet 10 Zdrowaś Mario. I tak odmawiał przez rok. Ale pewnego dnia zapomniał odmówić modlitwy, bo był bardzo zajęty. Wtedy śni mu się matka i mówi: synu zapomniałeś odmówić 10 Zdrowaś Mario. Syn budzi się, wstaje, aby odmówić modlitwę, a tu przy łóżku stoją złodzieje z łupem. Jak go zobaczyli, że się obudził i klęka, przestraszeni zostawili łup i uciekli. Nie upłynęło dużo czasu jak ten syn zmarł pojednany z Panem Bogiem. Ukazał się swojemu bratu i siostrze i błagał ich o modlitwę, bo bardzo cierpi w Czyśćcu za swoje grzeszne życie.

11. Dnia 8.06.1991r. Chcę dzisiaj podać o naszej pomocy przy cierpieniu fizycznym. My poprzez nasze modlitwy i prośby zanoszone przed Tron Boży pomagamy w różny sposób. Jeżeli pojawi się cierpienie fizyczne, duchowe czy moralne, to my najpierw dziękujemy za nie Bogu, bo wiemy, że **niejednokrotnie cierpienia fizyczne są bardzo, a to bardzo potrzebne dla duszy ludzkiej.** Nieraz nie ma innego wyjścia, aby dusza mogła **uwolnić się do złego.** Wtedy to, Pan Bóg, zsyła przeogromną łaskę, **dopuszczając cierpienia** i dusza oczyszcza się i uszlachetnia.

I tak np. mój syn nie może uwolnić się od nałogu pijaństwa, ale nie ma na razie tak silnej wiary, aby przyjąć z radością łaskę uzdrowienia. Później Pan Bóg ześle jemu takie cierpienie, że o picie nie będzie już mowy. Lecz on będzie Panu Bogu dziękował i wielbił Go. Pan Bóg nie zsyła cierpień, aby ludzie marnowali te łaski. Ten ogromny dar dany jest ludziom, ale ci co nie umieją cierpieć, narzekają, nie chcą pogodzić się z Wola Bożą, ci nie otrzymują tych łask.

Ty dużo w życiu cierpiałaś, a najbardziej dotykały cię cierpienia duchowe. Ale ty nigdy nie narzekałaś, zawsze łączyłaś się z Bogiem – wtedy, gdy Pan Bóg zsyłał ci cierpienia, nie rozstawałaś się z modlitwą, łącząc się z Bogiem. Przez to wybawiłaś wiele dusz z Czyśćca – i uratowałaś konających. Teraz już Bóg nie da ci takich cierpień. Teraz musisz pracować w inny sposób, już nie cierpieniem, jak poprzednio aby ratować dusze ludzkie, które brną ku zagładzie na potępienie. **Teraz będziesz miała coraz więcej przekazów, aby powstała ta książka „Życie pozagrobowe”.** Będziesz miała przekazy od wielkich Świętych, a ludzie i praca nad książką będą ci zajmować dużo czasu.

12. Dnia 9.06.1991r. Dzisiaj będę odpowiadała na twoje pytania.

Pytanie: Czy za każdy Różaniec odmówiony uzyskuje się odpust częstkowy?

Nie, odpust częstkowy uzyskuje się za odmówiony Różaniec tylko raz dziennie.

Pytanie: Jaki los czeka dusze samobójców?

To zależy od tego w jaki sposób i w jakich okolicznościach dokonali tego czynu. Czy byli zdrowi na umyśle, czy też ktoś ich do tego zmusił. I tak, jeżeli chory umyślowo skróci sobie życie, dusza jego idzie tam, tak jakby umarł śmiercią naturalną. **Większe winy jednak mają ci, którzy doprowadzili tych ludzi do aktu samobójczego i to oni w konsekwencji mogą zasłużyć nawet na karę wieczną.**

* Np. Wanda G. była bardzo wyczerpana psychicznie trudnym życiem ziemskim. Już dłużej nie potrafiła żyć, trudności narastały. Wpadła w ciężką chorobę psychiczną, która powstała z usunięcia ciąży – zamordowała dwoje nienarodzonych dzieci, a np. Maria G. była niewidomą ułomną staruszką. Jej stan psychiczny był zły, zaś szatan bardzo przy niej krążył, gdyż w młodości grzeszyła nieczystością. Chciał porwać jej duszę i podszeptami zmusił ją do wyskoczenia przez okno. Pan Bóg ulitował się nad tymi dwoma kobietami i policzył im jakby zmarły śmiercią naturalną. Samobójstwa popełniają przeważnie ci ludzie, którzy grzeszą i słuchają podszeptów szatana.

Szatan namawia do tego czynu i zdrowych, i chorych psychicznie.

* Pewna zamożna kobieta, która żyła tylko życiem ziemskim – nie interesując się wcale Panem Bogiem – grzeszyła na różne sposoby. Wreszcie znudziło się jej życie, miała wszystkiego w bród, ale nie miała Pana Boga w sercu. Ponieważ szatan bał się, że może jej duszę uratować nieżyjąca mama, która modliła się za nią. Namówił ją aby zażyła truciznę - podsuwając jej taką myśl. Gdy zażyła tę truciznę, to w jednym momencie umarła. Dusza tej biednej kobiety trafiła do IV stopnia Czyśćca, gdyż mama jej zamówiła za nią Mszę Św. Gregoriankę. Ale ponieważ do jej naturalnej śmierci przeznaczonej od Pana Boga brakowało jeszcze 26 lat, to właśnie te 26 lat będzie musiała bardzo surowo pokutować i czekać na Sąd Boży, a następnie przejdzie do innego miejsca w Czyśćcu, na które zasłużyła.

* W Szczecinie wydarzył się wypadek. Dwoje młodych dorastających dzieci – nie zdawali sobie sprawy co robią – byli zakochani i zatruli się gazem w samochodzie. Ich dusze będą czekać na Sąd Boży –dziewczynka będzie czekać 42 lata, a chłopiec 38 lat – bo Pan Bóg przeznaczył im jeszcze tyle życia na ziemi. Oni teraz bardzo cierpią w IV stopniu Czyśćca. Im nie pomoże ani Msza Św. Gregoriańska ani żadna inna pomoc. Dopiero po tym czasie Pan Bóg zaliczy im pomoc od żyjących na ziemi.

Tutaj chciałabym ostrzec wszystkich załamanych, zniechęconych lub utrudzonych życiem ziemskim, aby przyjęli te cierpienia duchowe i przetrwali, aby przyjęli to jako dar Boży, oczekując ogromnej nagrody u Pana Boga w życiu wiecznym.

* Ta niewiasta, która została pochowana przy moim grobie, popełniła samobójstwo, gdyż miała ciężkie życie, a Pan Bóg szykował dla niej ogromną nagrodę. Ona jednak skróciła swoje życie ziemskie i popełniła samobójstwo. Trafiła do IV stopnia Czyśćca i będzie tam czekała na swoją naturalną śmierć 29 lat, a także dodatkowo, musi w ogromnych mękach błąkać się po ziemi, aż Pan Bóg da jej miejsce w Czyśćcu.

Zdarza się, że człowiek popełni samobójstwo tuż przed swoją naturalną śmiercią, bo przebiegły szatan go namówi. Taka dusza przebywa ten krótki czas w IV stopniu Czyśćca, a potem zostaje w Czyśćcu na czas kary, na który zasłużyła.

Jednak są przypadki, że samobójcy idą do piekła, bo słuchali szatana i on od razu zabiera ich dusze. **Trzeba o tym informować tych wszystkich**, którzy niby żartem wspominają o takich zamiarach.

13. Dnia 10.06.1991r. Mogę dzisiaj również odpowiadać na pytania.

Pytanie: Dlaczego, jeśli zamówię Mszę Św. za naszego Ojca Św. Jana Pawła II, to on mi się śni.

Bo Ojciec Św. wszystko wie o tobie, gdyż On też ma przekazy od Pana Boga. Ty wiesz o Nim, a On o tobie i dlatego tak spoglądacie na siebie duchowo. I tego wzroku nigdy nie zapomnicie. Do ciebie jego dusza przychodzi podziękować. On za ciebie też się modli – nawet w telewizji – ile razy był skupiony i polecał między innymi ciebie Bogu Ojcu i Matce Najświętszej i dlatego miałaś proroczy sen Matki Bożej.

Pytanie: Czy Matka Boża odmawia z Wami Różaniec w Niebie?

Ojciec nasz odmawia zawsze z nami, a Zdrowaś Mario – nie. Ale nam towarzyszy i bardzo się cieszy.

Pytanie: Czy ludzie na ziemi mogli by przez swoją duszę - porozumiewać się tak jak wy - błyskawicznie?

Jak najbardziej. I nie potrzeba by było telefonów. Ale jeden warunek – dusze ludzkie musiały by być bardzo czyste, bez grzechu. Np. wielcy Święci w ten sposób porozumiewają się, ale nikomu o tym nie mówią.

Ludzie mieliby nie takie łaski - jednak nie czerpią ich z Bożego skarbcza – gdyby żyli wg przykazań Bożych i spełniali Jego wolę, oraz dziękowali za wszystko, często i godnie przystępowali do Sakramentów Świętych – szczególnie do Sakramentu Pokuty i przyjmowali Komunię Św. gdy są zdrowi to tylko na klęcząco. Dużo ludzi słucha szatana, a on zawsze doprowadza do złego. Zły duch chce osłabić i zniszczyć ludzkość. Dlatego ludzie są tacy słabi i jak się nie zmieniają, to będzie jeszcze gorzej. **Wykorzystywana bez odpowiedzialności technika jest szkodliwa**, niszczy rośliny i skaża ziemię. Te zmienne pogody są właśnie tego efektem. To wszystko narusza harmonię, tak pięknie stworzoną przez Pana Boga. A poza tym są to bardzo kosztowne rzeczy, a często zupełnie niepotrzebne, a nawet szkodliwe. Te pieniądze można by przeznaczyć dla ludzi i na inne szlachetne cele. Może ta książka dotrze w odpowiednie ręce i ludzie zastanowią się nad zagładą ziemi, którą sami sobie szykują. **Pan Bóg już dłużej nie może na to patrzeć.** W Czarnobylu dał znak, aby pokazać do czego może doprowadzić technika atomu. To wszystko - to samobójstwo. Pan Bóg zmuszony jest ukarać ludzkość za te nieposłuszeństwa względem Jego praw i już rozpoczęły się kataklizmy, ale to jeszcze mało. **Jeśli ludzkość nie weźmie Różańca do ręki i nie będzie go odmawiać przepraszając Boga, to rozpoczną się coraz większe, silniejsze i częstsze kataklizmy, które spowodują klęskę ludzkości.** Może zginąć 3/4 ludzi na całej ziemi z rąk Sprawiedliwości Bożej.

14. Dnia 11.06.1991r. Dzisiaj chciałabym ci podać chociaż trochę o szatanie, bo ludzie o nim tak mało wiedzą, a on tak dużo zła chce uczynić w każdym człowieku, a nawet w zwierzętach. On będzie nam zawsze

przeszkadzał, ale ty czyni znak Krzyża Świętego tym krzyżykiem. On boi się tego znaku i natychmiast ucieka przerażony, oddala się i drży ze strachu. To na niego najskuteczniejsza broń. Egzorcyzm jest też bronią na szatana ponieważ najbardziej boi się Krzyża Św. Otóż nie wszyscy wierzą w to, że szatan istnieje. O Panu Bogu wie większość ludzi, a o szatanie dużo mniej. Szatan wykorzystuje ten brak wiedzy i przez to tak wiele czyni zła. Szatan to duch zły, niewidoczny, nieodczuwalny, podstępny i bardzo sprytny, chce gościć w każdym człowieku i bardzo często mu się to udaje. A biedni ludzie nawet o tym nie wiedzą. Żyją sobie spokojnie, wpadają w depresję, w pesymizm w różne choroby, a nie rozumieją, że dzieje się to na skutek zamieszkania szatana w ich wnętrzu. Ciągłe namawia do złego. Ma bardzo bystry umysł i jest nadzwyczaj inteligentny. Dlatego każdego człowieka, który mu się nie oprze, pójdzie za jego podszeptami – potrafi zniszczyć.

Np. mężczyźni o słabej woli podsuwa różne okazje do picia alkoholu, dla chytrego na pieniądze – podsuwa złe myśli do ich zdobycia np. kradzieży. Dla osób z większym temperamentem podsuwa okazję do grzechu nieczystości. Tak przebiegle to załatwia, że ludzie nie mogą się nieraz zorientować jak to szybko i sprytnie wyszło. Dla grających w karty podsunie myśl, zachęci i pozwoli wygrać, a potem cieszy się z wielkich przegranych i z rozpaczki ludzkiej. Podobnie jak z kartami, jest z grą na giełdzie. Łudzi wielkimi zyskami – a co z tego wychodzi - wszyscy widzimy. Nawet **na osoby wierzące** ma swoje sposoby. **Upozoruje objawienie**, ukaże się komuś bardzo wierzącemu, zacznie pięknie mówić nawet o Panu Bogu, **nawet uczyni prawdziwe cuda, uzdrawia, a potem zbiera swój plon**. Na bardzo wierzących i pragnących całym sercem służyć Bogu i ludziom ma jeszcze jeden sposób. **Podsuwa myśli, aby wziąć jeszcze jakieś dodatkowe obowiązki ponad swoje siły i możliwości. Skutkuje to zmniejszaniem czasu na modlitwę, Sakramenty Święte, przemęczeniem, zaniechaniem tak zwanych obowiązków stanu** i tego konsekwencjami i to już jest jego wygrana. Wśród rodziców, których Pan Bóg obdarzy potomstwem, działa już od pierwszej chwili, aby uczynić im coś złego. Np. aby matka zdecydowała się zamordować swoje dziecko przed urodzeniem, a nawet po urodzeniu, które jest przecież darem Bożym. Działa w małżeństwach, podsuwa zdrady, a potem doprowadza do rozwodów. **Zamieszkuje już w dzieciach**. Proszę zobaczyć, jakie są niedobre, nieposłuszne, biją się, gryzą, drapią - jakie rodzice mają z nimi kłopoty - nie mówiąc już o młodzieży. Nakłania ich do lekceważenia przykazań Bożych, a zwłaszcza nieczystości. Podsuwa książki i filmy pornograficzne - a to wszystko jest wielkim grzechem. A do duchowieństwa to całe stada wkraczają, bo jeden nie dałby rady, ponieważ każdy kapłan ma ogromną moc wyrzucania złych duchów. Wystarczy mu **tylko podnieść rękę i zrobić znak Krzyża Św.** – to natychmiast uciekają i wnoszą się ze strachem z tego miejsca. Kapłani sprawują przecież Ofiarę Mszy Świętej, czego szatani najbardziej się boją. **Szatan potrafi nawet wchodzić w zwierzęta i posługiwać się nimi**. Np. **bardzo lubi koty i często w nich przebywa** – po to – aby ludziom coś zaszkodzić. Np. kogoś podrapać do krwi, a czasem nawet udusić małe dziecko. Dużo jest takich przypadków. **Lubi też psy, nawet rasowe**. Ale nie tylko. Ile jest takich wypadków, że pies pogryzie na śmierć nawet właściciela, który przecież każdego dnia, od małego, karmił go i pielęgnował. Ten pies staje się bestią, która morduje swego właściciela. To psy opętane przez szatana. Szatani wchodzi również w dzikie zwierzęta i atakują ludzi w lasach. W konie też wchodzi i taki koń nagle bez powodu kopie lub gryzie swego właściciela. Bywa, że wchodzi w krowy. Taka krowa staje się wtedy niespokojna, kopie przy dojeniu, przewraca wiadra z mlekiem, daje mniej mleka, które staje się szkodliwe dla dzieci i dorosłych. Szatan nie wchodzi tylko w gołębie i w baranki.

Jak bardzo szatan człowiekowi podsuwa różne myśli, **aby posiadał on jak najwięcej wszelkiego rodzaju dóbr materialnych**. Nawet za wszelką cenę. Za cenę niszczenia własnego zdrowia, za cenę zaniechania wychowania własnych dzieci, za cenę pracy w niedzielę, co w oczach Boga jest bardzo ciężkim grzechem, za cenę brania kredytów, o których on z góry już wie, że człowiek nie w stanie ich spłacić, sprytnie i z wyrachowaniem, tworząc różnego rodzaju „kryzysy” finansowe i zachwiania. Jak temu przeciwdziałać – jutro ci powiem. Teraz należy spodziewać się nasilenia takich przypadków. Obecnie niebezpiecznie jest mieć w domu zwierzęta. **Szatan teraz spieszy się bardzo ze swoim działaniem, bo dokładnie wie, że już niewiele czasu mu pozostało**. Z tych też względów Matka Boża schodzi na ziemię, aby ostrzegać ludzi. W wielu miejscach płacze krwawymi łzami nad tym grzesznym światem. **I mi też Pan Bóg pozwolił Tobie przekazać te wiadomości i masz je rozpowszechniać jak najszybciej i jak najszerszej w różne zakątki świata i w różnych językach**. Na imprimatur nie czekaj – nie zdążycie. **Sam Pan Bóg udziela imprimatur**. A duchowieństwo w międzyczasie może zająć się poważnie wydaniem tej książki, na razie piszcie na maszynie lub rozpowszechniajcie na inne sposoby.

15. Dnia 12.05.1991r. Dzisiaj podyktuję ci **jak ustrzec się szatana i wyrzucić szatana ze zwierząt. Szatan nie ma dostępu do człowieka modlącego się na Różańcu, noszącego przy sobie poświęcony Cudowny Medalik, lub Krzyżyk z wizerunkiem Pana Jezusa. Albo gdy nosi Różaniec Św. na szyi**. Fakt, że takiego człowieka też kusi i to bardzo często, próbuje na różne sposoby, ale mu się nie udaje, bo taka osoba ma wielką

broń – tarczę przeciw szatanowi. **Ważne jest, aby nosić na szyi te dewocjalia poświęcone.**

Jeśli jakimś człowiekowi zaczyna przeszkadzać noszenie medalika lub Krzyżyka, ściąga je i przestaje nosić – jest to znak, że staje się niewolnikiem szatana. Potem, musi już upłynąć wiele czasu, aby ponownie założył te święte dewocjalia, ponieważ szatan bardzo boi się poświęconego Krzyżyka lub medalika i noszących je na szyi ludzi. Dlatego nieustannie podszeptuje tym ludziom, aby tego nie nosili, bo to niemodne, bo nie wypada nosić w tym wieku itp. I ludzie słabej woli i słabej wiary, którzy słuchają podszeptów szatana – właśnie tak czynią – zdejmują z szyi Krzyżyki i medaliki, a inni w ogóle nie zakładają, gdyż szatan nie pozwala im tego uczynić. I to jest bardzo niebezpieczne dla każdej duszy.

Druga sprawa - to, aby człowiek nie **zaniedbywał nigdy codziennych modlitw**, bo do takiego człowieka, który nie modli się szatan wtedy ma bardzo łatwy dostęp.

Trzecia sprawa – to, aby każdy człowiek, obojętnie na swój wiek, przynajmniej raz w tygodniu, jest **w niedziele – był na Mszy Świętej.**

Do tych osób, które postępują wg wyżej podanych zasad, szatan ma bardzo utrudnione wejście, a w ten sposób można ustrzec się przed jego wpływem na nasze dusze. Może się zdarzyć, że na pewną krótką chwilę wejdzie w takiego człowieka, ale zaraz musi go opuścić, bo nie ma mocy, będąc w tej osobie.

Jeśli widzicie, że ktoś z waszej rodziny jest niedobry, smutny, niezadowolony, przekorny, nie modli się, nie chodzi na Mszę Świętą lub idzie niechętnie, nie chce nosić na sobie ani Krzyżyka ani medalika – to już bądźcie pewni, że w nim mieszka szatan i męczy go potwornie na bardzo różne zresztą sposoby. Ale taki człowiek nie chce o szatanie słuchać, że w nim mieszka, będzie się nawet sprzeczać, nie chce przyjąć tego do swojej świadomości, **nie może sam uwolnić się od złego.**

Co my możemy zrobić? Jak mu pomóc? Bo często, np. ciężko mieszka się wspólnie z taką osobą. **Po pierwsze nic mu nie mówić, że ma szatana. Do pokarmu po kryjomu wlewać chociaż kroplę wody święconej. Po kryjomu święcić pokój i to miejsce, w którym najczęściej przebywa i jego łóżko, na którym śpi.** A nawet **pod poduszką dobrze ukryć Cudowny Medalik. Błogosławić go poświęconym Krzyżem. Robić to tak, aby nie widział**, bo będzie się bardzo złościć. **Być dla niego bardzo pokornym, miłym i dobrym, bo szatan tego bardzo nie lubi. Odmawiać za niego Różaniec Święty oraz inne modlitwy, egzorcyzmy, których jest coraz więcej w różnych nowych książkach różnych wydawnictw katolickich. Przyjmować Komunię Świętą, a nawet pościć za niego, umartwiać się na różne sposoby, poświęcając wszystko dla niego.** Nieraz może to trwać bardzo długo, ale gdy nie zwątpimy, **to szatan musi ustąpić.** On w tej osobie będzie bardziej skrupowany, i będzie się coraz gorzej czuł, toteż kiedyś będzie musiał ją opuścić. **Prędzej czy później. To tylko zależy od naszej cierpliwości, ufności w nieskończone Miłosierdzie Boże,** lecz także często od niepojętych ludzkim rozumem pewnych planów i dopustów Bożych. **Najlepiej jak kapłan odprawi egzorcyzm lub inną stosowną modlitwę, o co zawsze możemy go poprosić, nawet na odległość,** bo kapłani mają o wiele większą moc wyrzucania złych duchów. Na razie nie wszyscy księża biskupi pozwalają na egzorcyzmy, gdyż w tych sprawach były kiedyś różne przykre doświadczenia. Obecnie obaw już nie ma, bo szatan, w tych czasach które przyszły, ma większe pole do działania niż ograniczanie się do dręczenia jednej tylko osoby, a potrzeby na pomoc egzorcyzistów ciągle rosną, przypadków opętań jest coraz więcej.

Szatana ze zwierząt wyrzuca się przez znak Krzyża Świętego. Należy przeżegnać to dręczone zwierzę i szatan ustąpi. Gdy przechodzimy koło psa i widzimy że jest jakiś dziwny, niespokojny, czy też chce nas ugryźć, wystarczy uczynić znak Krzyża Świętego i pies złagodnieje. Chyba, że z natury jest to pies zły – wtedy nic nie pomoże. Gdy pies pilnuje swojego domu to jego złość nie jest sprawą szatana. Jest jakby naturalna. On nawet, gdyby się urwał z łańcucha lub przeskoczył przez ogrodzenie, to poza ogrodzeniem nie uczyni człowiekowi nic złego. Tak musi być, bo zwierzęta muszą służyć ludziom. **Z kolei pies opętany przez szatana** może być zupełnie spokojny, a w pewnym momencie, nawet nie szczekając, potrafi podstępnie podejść i ugryźć człowieka lub nawet pogryźć na śmierć.

Tu muszę nadmienić, że Panu Bogu nie podoba się, gdy człowiek, wolny czas poświęca psu lub innym zwierzętom, pielęgnuje je z przesadą i kocha do przesady. W tym przypadku, to widać, że pies jest panem człowieka. Niech taka samotna osoba raczej wyszuka wokół siebie ludzi chorych, starszych, potrzebujących, niedołączonych lub rodzinę wielodzietną i im służy, a nie psu. Żywność jest droga, a ludzie, całkowicie niepotrzebnie, żywią psy i koty różnymi luksusowymi potrawami, czując się coraz bardziej przywiązany do zwierząt. Nie wolno tak przywiązywać się do nich. Trzeba przede wszystkim kochać Boga i ludzi. Marnują w ten sposób cenny czas i inne talenty dane im przez Pana Boga, czego potem będą bardzo żałować, bo Pan Bóg na sądzie ostatecznym, rozliczy każdego z nas jak swój czas wykorzystał. A przecież można wykonać tyle dobrych uczynków, wokół nas tylu ludzi potrzebuje wsparcia, pomocy, dobrego słowa.

* Pewna zamożna pani kochała do przesady swoje koty i po śmierci jej dusza trafiła do IV najcięższego

stopnia Czyścica choć z zasady była dobrym człowiekiem i mogła się znaleźć w I stopniu Czyścica, ale nie zrobiła nic dobrego ludziom tylko kotom, a to jest grzech. Najważniejszym z wszystkich stworzeń na ziemi jest człowiek, a zwierzęta są stworzone do pomocy, aby łatwiej było mu żyć na ziemi. Teraz jest coraz więcej takich ludzi – dosłownie plaga – dlatego Pan Bóg zlecił mi podać to do wiadomości, iż z tego będą musieli się przed Nim rozliczyć. Z miłości do człowieka, a nie do zwierząt jak to czynili.

16. Dnia 19.05.1991r. Kochana córko chciałabym ci jeszcze podać po długiej przerwie trochę wiadomości o naszym życiu w Niebie. Tej radości nie jestem w stanie ci przekazać, ani ludzkimi słowami wyrazić. Człowiek, gdyby to ujrzał choć w jednym procencie – nie zniósł by tego i wpadłby w zachwyt i mógłby zemdleć, a nawet umrzeć ze szczęścia. Bywały i takie przypadki opisane w żywotach świątobliwych ludzi. To jest szczęście nie do opisania, nie do wytłumaczenia, gdyż ludzie nie mają pojęcia co to za radość jest w Niebie. Może kiedyś, Pan Bóg pokaże ci, choć odrobinę tego szczęścia już tu za życia na ziemi – wtedy to już nie będziesz pragnęła życia ziemskiego, bo już całym sercem i całą duszą będziesz pragnęła tylko Nieba i tego, aby jak najszybciej tam się dostać. Chciałabym bardzo choć trochę ci o tym opowiedzieć, ale nie bardzo mogę dobrać odpowiednie słowa, aby to opisać, a ty nie zrozumiesz, bo „**ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co Bóg przygotował ludziom, którzy Go miłują i wypełniają Jego przykazania**”.

Teraz podyktuję ci tajemnice Radosne Różańca Świętego. Podam ci rozważania, które są tylko trochę podobne do naszych rozważań Tajemnic Różańcowych w Niebie. Tych podobnych nie wolno mi tobie podyktować. Ale Pan Bóg pozwolił mi na to w jednym procencie, aby podać tobie. I tak gdy zaczynamy odmawiać Różaniec Święty najpierw zapraszamy do udziału z nami Trójcę Przenajświętszą oraz Matkę Najświętszą. Dziękujemy za ich Miłość, Dobroć, Przebaczenie, za to że jesteśmy w Niebie. Dziękujemy za wysłuchanie naszych prośb za żyjących na ziemi i rozpoczynamy jak wy rozważanie I-szej części Różańca Św. - o radości Matki Najświętszej.

Część Radosna Różańca Świętego.

I-sza Tajemnica Radosna: Zwiastowanie N.M.P.

Rozważamy jak Przedobra, Najpokorniejsza, Najlitościwsza pełna miłości do Pana Boga i do ludzi, młodzieńca Panienka zaufała Panu Bogu i przyjęła od razu Bożą propozycję, nie wahając się ani chwili.

II-ga Tajemnica Radosna: Nawiedzenie Św. Elżbiety.

Nie myśląc o sobie, Najczystsza Święta Panienka, udaje się w podróż do swojej kuzynki. Będąc w stanie błogosławionym, nie myśli o przeszkodach, jakie ją czekają w dalekiej uciążliwej podróży, bo kocha i ufa bezgranicznie Panu Bogu.

III-cia Tajemnica Radosna: Narodzenie Dzieciątka Jezus

Najuboższa ze wszystkich, zgadza się pokornie na urodzenie Boga w ubogiej stajence. Ma wielką ufność, pokorę i miłość do ludzi, nie grymasi, przyjmuje co jej dają i za to Panu Bogu dziękuje. Rodzi Boga, z pokorą kłęk przed Nim i błaga o przebaczenie grzechów dla całego świata. Dziękuje Panu Bogu za tę przeogromną łaskę, że dał Jej Syna Jednorodzonego, aby świat pełen grzechu poznał go i pokochał. Jednak świat nie uznaje Go od pierwszych dni Jego Poczęcia. Cierpi przedobra, Najczystsza Panienka, a potem najtroskliwsza Matka całego świata.

IV-ta Tajemnica Radosna: Ofiarowanie Pana Jezusa w Świątyni

Rodzice Boga, przybrany ojciec i Matka Najświętsza z wielkim szacunkiem i trwogą o Jego los pospieszają, aby uroczyste i jak najprędzej ofiarować w świątyni Pana Jezusa Bogu Ojcu, aby wypełnić prawo i zaznać spokoju o Jego los. Ale nie zaznali spokoju, nawet po ofiarowaniu go Bogu Ojcu, a ból Matki Najświętszej z dnia na dzień powiększał się. Zalewała się łzami na wspomnienie, co Go czeka. Przed nikim nie zwierzała się z tego. Głęboko nosiła w swoim Sercu ten przeogromny ból. Ale jednocześnie radowała się, że Jej Syn uratuje świat od potępienia wiecznego.

V-ta Tajemnica Radosna: Znalezienie Pana Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej.

Zboleła Najświętsza Maryja Panna ze Św. Józefem, jako ludzie pełni trwogi, chociaż mając do Pana Boga przeogromną miłość i ufność szukają z bólem serca swego podopiecznego Syna i Boga. Pan Bóg w tej tajemnicy u swojej własnej Matki, najbliższej Sercu Osobie dopuszcza przeogromny Jej ból. Opiekunowie drżą ze strachu, że to przecież niezwykle Dziecię, że Bóg Ojciec powierzył im Boga Syna, a oni Go nie dopilnowali. Jaka była u nich przeogromna trwoga i wyrzuty sumienia i przeogromne cierpienia, jakich doznali. Nie zmrużyli oka ani na chwilę. Takiego bólu nikt nie przeżył, bo to nie dziecko ludzkie, to Sam Bóg zaginął – i wreszcie po trzech dniach odnajdują Go. A tu ich syn posłuszny i pokorny dotychczas, staje się jakby inny, oschły i z zimnym sercem, odpowiada oziębłe słowa: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?”

17. Dnia 20.06.1991r. Podyktuję ci córeczko część Bolesną i Chwalebą Różańca Świętego.

Część Bolesna Różańca Świętego.

I-sza Tajemnica Bolesna: Pan Jezus w Ogrójcu.

Przyszła noc, Pan Jezus został sam - zupełnie sam, opuścili Go Jego uczniowie, Apostołowie. Najwierniejsi zostali - błagał ich aby wytrwali. Aż przyszedł czas, straszny czas duchowego cierpienia, lęku, pesymizmu i przeogromnej trwogi. Wszystko to zgromadziło się w tę jedną Piątkową Noc. To było tak silne i przeogromne cierpienie, że żaden człowiek by tego nie przeżył i nigdy nie przeżyje. Pan Jezus będąc jednocześnie człowiekiem, widział, ile bólu fizycznego będzie Go to wszystko kosztować. Całą Mękę miał przed Oczyma. Nie potrafił tej Męki odrzucić od Siebie. Ale nie śmiał odmówić tego cierpienia. To była walka i chwila decyzji - ale miłość zwyciężyła. Mógł odmówić - nie potrafił. Palił się z miłości do każdego człowieka, który był, jest i będzie. Cały świat pragnął uratować od piekła, a razem z nim współcierpiała Matka Najświętsza. Przechodziła nieopisane męki w tę Piątkową Noc. Jej Serce zalewało się trwogą, bólem moralnym i duchowym. Nie mogła nic na to poradzić, ani do nikogo się udać. Pokornie zalewała się łzami, łącząc się duchowo ze swoim Synem, czuwając w tę Noc na modlitwie.

II-ga Tajemnica Bolesna: Biczowanie Pana Jezusa.

Pan Jezus został skazany na okrutną chłostę. Nie bronił się ani przez chwilę – pokornie stanął przy słupie i poddał się okrutnej chłości oprawcom, którzy byli upojeni alkoholem. To nie były zwyczajne bicz, ale specjalne narzędzia do biczowych tortur. Na końcach miały uwiązane szyszkowate kule z ołowiu i haczyki, które rozrywały ciało. Skóra pękała powodując niesamowity ból. Bito po plecach, po bokach, wrywano kawałki Ciała, żywe mięso tryskało po słupie - polala się Przenajświętsza Krew - strumieniami po całym Ciele, a dalej spływała na ziemię. Oprawcy byli oblani Krwią Zbawiciela i jeszcze by chłostali dalej, ale bojąc się, że Pan Jezus nie przeżyje tego - przzerwali. Pan Jezus nie wydał ani jednego jęku z siebie. Stojąc, myślał tylko o swoich braciach i o tych, którzy go katowali. Palił się do nich z miłości, ciesząc się, że zbawi ich swoim bólem i swoją Krwią. A Matka Najświętsza przybiegła, gdy Syn Jej stanął pokornie przy słupie, ręce podał do przywiązania – Jej Serce pękało z bólu. Czas dłużył się Jej nie do opisania, każde uderzenie, zdawało się, że to ona je dostaje. Chętnie nadstawiła by swoje Święte Ciało zamiast Jezusa. Ale z ogromną pokorą i posłuszeństwem zgodziła się z Wolą Bożą i nie sprzeciwiała się Jej. Nie poszła do sędziów, nie szukała sprawiedliwości. Poddała się bezgranicznie Woli Bożej.

III-cia Tajemnica Bolesna: Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa.

Zbawiciel ledwo żyjący, nie mający ani trzech centymetrów zdrowego Ciała, pobity, porozrywany, cały w ranach od stóp do głowy zostaje wyszydzony i wyśmiany przez łotrów. Zbawiciel nie broni się, pokornie siada i poddaje się tym kpinom i szyderstwom. Plucie, kopanie, klucie kijami aż do krwi. Wreszcie wkładają koronę z cierni, ostrą jak igły. Trzeba tu dodać, że Pan Jezus siedział, na tym tak zwanym „tronie” przez trzy godziny, a oprawcy naigrywali się z Niego, pluli, kopali, wyzywali różnymi najohydniejszymi słowami, bili kijami po głowie, szarpali w różne strony, zrzucali z Tronu, kopali na leżąco, a potem znów kazali wstać i siadać na „tron”. Powtarzali to trzy razy, a Pan Jezus nie powiedział ani słowa. Krew zalewa Mu całe Oblicze. Siedzi jednak pokornie i przyjmuje trzcinę niby berło, wykonuje w wielkim posłuszeństwie wszystkie ich rozkazy. Siedzi jak baranek cichy i pokorny. Złoczyńcy skaczą wokół i rzucają obelżywe wyrazy, a Jezus cichutko modli się za nich, aby Bóg Ojciec im przebaczył te wszystkie grzechy. A kolce wbijają się coraz bardziej w głowę, gdyż oni uderzają w tę koronę kijami. Po plecach i ramionach płynie Święta Krew Zbawiciela.

IV-ta Tajemnica Bolesna: Pan Jezus dźwiga ciężki Krzyż.

Rozpoczyna się Droga Krzyżowa Zbawiciela. Pan Jezus bierze Krzyż na ramiona, aby wynagrodzić wszystkie grzechy wszystkich pokoleń. Całuje Krzyż, przytula go do Siebie, i z ogromną miłością rozpoczyna Drogę Krzyżową. Ciężki był Krzyż, ale Miłość przewyciężyła wszystko. Pan Jezus idzie cały poraniony, zakrwawiony, rany zlepły się z ubraniem, każdy ruch sprawia ból i wyciek Krwi Zbawiciela. Krew cieknie już po nogach i rozlewa się po ziemi, a oprawcy deptają po niej, po Świętej Krwi Pana Jezusa. Z ogromnym wysiłkiem Pan Jezus dźwiga Krzyż i chce donieść na miejsce ukrzyżowania. Ale sił brakuje i Zbawiciel pada raz za razem. Upadków nie było trzy, jak to podano, ale wiele więcej i coraz bardziej sił brakowało, aby wstać i dźwigać dalej Krzyż. Zbawiciel prosi Boga Ojca o siłę, aby szybciej donieść Krzyż i na nim oddać Swojego Ducha, aby tylko nie umrzeć po drodze. Nie myślał o Swoich Cierpieniach, ale z drżeniem Serca i w ogromnej trwodze myślał, aby tylko donieść Krzyż na Golgotę. Jego pragnieniem było zbawić cały świat tymi ogromnymi cierpieniami i Śmiercią na Krzyżu. W więzieniu - w ciemnicy - Zbawicielowi strasznie poprzebijali stopy aż do kości, każąc chodzić po ostrych gwoździach. Całe stopy miał pokrwawione, jedna rana przy drugiej (żywe mięso). Każde stąpienie, szczególnie na kamyk, sprawiało ogromny ból. Ramię, na którym Zbawiciel dźwigał Krzyż przetarte było aż do szpiku kości, toteż był to ogromny ból. A jaki moralny ból ścisnął Dwa Serca przy spotkaniu na Drodze Krzyżowej Pana Jezusa ze Swoją Matką. Słowa nie mogli przemówić. To był większy ból niż fizyczny. Ogromny ból towarzyszył także Panu Jezusowi, ponieważ nie był pewien, czy doniesie Krzyż, choć pragnął na nim umrzeć, aby

zbawić całą ludzkość. Po drodze spoglądał na ludzi, błogosławił ich, pocieszał, dodawał im otuchy, a sprawcom wybaczał, kochał ich coraz bardziej oraz modlił się o wiarę i przebaczenie dla nich. I tak dźwigał metr po metrze grzechy całego świata.

V-ta Tajemnica Bolesna: Ukrzyżowanie Pana Jezusa

Zmniejszyły się te cierpienia duchowe Pana Jezusa, gdy stanął ze swoim Krzyżem na Golgocie. Zaczęły one ustępować, chociaż lękał się, że może umrzeć przy przybijaniu do Krzyża. Z pośpiechem więc kładzie się tak jak Mu wskazują oprawcy. Podaje Swoje Święte Ręce, całe poranione. Święte paznokcie pozrywane, a zrobiono to w nocy, gdy był w więzieniu – całe Dłonie opuchnięte (żywe mięso). Sprawcy nie musieli cały czas trzymać Mu dłoni, ponieważ Zbawiciel sam, z wielką pokorą i posłuszeństwem podał je do przybicia. Oprawcy wbijali gwoździe z trudem, ponieważ były długie, grube i tępe. Zostały przebite żyły Zbawiciela, Krew Przenajświętsza trysnęła strumieniem, oblała oprawców - jeszcze bardziej rozżółcili się, zaczęli szarpać Pana Jezusa. Przybili drugą Dłoń – stało się to samo. Wreszcie nogi chcą przybijać. Założyli dwie stopy jedną na drugą i zaczęli przybijać. Ból był niesamowity – bardzo długo wbijali – było bardzo dużo uderzeń. Matka Najświętsza słysząc to cierpiała przeogromne Męki na duszy. Już przybili Pana Jezusa, jest ledwie żywy, ale szepce prośby do Ojca Swego, aby jeszcze przeżył, aby śmierć dokonała się na Krzyżu. Podnoszą ciężki Krzyż z Najświętszym Ciałem Zbawiciela. Rany rozrywają się. Zbawiciel zawisł na Krzyżu. Zanim ustawiono Krzyż z Ciałem Pana Jezusa Chrystusa, kiwano nim na wszystkie strony kilkadziesiąt razy. Drży Przenajświętszy Zbawiciel ze strachu, że już nie przetrwa tego bólu i nie dokona się Zbawienie świata. Wreszcie Krzyż stanął mocno umocowany. Ciało Zbawiciela zawisło nad ziemią. Przyszła Matka Przenajświętsza cała zboląła, ledwie stała pod Krzyżem. Teraz już Zbawiciel był gotowy oddać Ducha Swego w Ręce Boga Ojca... Przetrwaj! Nie myśli o sobie, ale cały świat ma przed Oczyma. Grzechy wszystkich ludzi: przeszłych, obecnych i przyszłych. Oddaje się ufnie w Ręce Ojca Swego. Była to najohydniejsza śmierć jaka wówczas istniała tak samo jak Narodzenie w Betlejem - nie wśród ludzi, lecz wśród zwierząt.

Część Chwalebna Różańca Świętego.

I-sza Tajemnica Chwalebna: Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Ciało Pana Jezusa jest mocno strzeżone dzień i noc, aby nikt Go nie ukradł. Po trzech dniach Zbawiciel schodzi znów na ziemię pełną grzechu i niedowiarstwa. Wczesnym rankiem dusza Pana Jezusa weszła do Swego poranionego Ciała, które momentalnie zostało oczyszczone z wszystkich Ran. Zostało tylko pięć Ran Najświętszych. Aniołowie odsunęli kamień i Zbawiciel wyszedł na zewnątrz. Był tak piękny, że nie poznali Go nawet najbliżsi. Szaty miał z Nieba – przepiękne.

II-ga Tajemnica Chwalebna: Wniebowstąpienie Pana Jezusa.

Po 40 dniach pobytu z Apostołami i Swoją Matką na ziemi Pan Jezus wstępuje do Nieba. Zebrał Swoich Apostołów - uczniów a nawet niewierzących, pouczał ich jeszcze, upomniął, pobłogosławił wszystkich, pożegnał się i na oczach wszystkich ludzi unióś się lekko do Nieba. Było to dla wszystkich ogromne wydarzenie. Jedni cieszyli się, bo obiecał im spotkanie w Niebie, inni z kolei, którzy żyli w grzechu, wpadli w rozpacz.

III-sza Tajemnica Chwalebna: Ześlanie Ducha Świętego.

Jak obiecał, tak się wszystko wypełniło – co do minuty i gdy zbliżała się 40 doba, wszyscy Apostołowie, uczniowie i wierni zgromadzili się koło Wieczernika. Modlili się razem z Matką Najświętszą całą noc. Gdy nadszedł czas - powstał silny wiatr – wszyscy przerażili się i każdy ujrzał nad wszystkimi ogniste języki Miłości. W tej chwili powstała tak wielka miłość między nimi, że nie trzeba było rozmowy. Oczyma miłości porozumiewali się wszyscy - nie trzeba było żadnych tłumaczy – wszyscy rozumieli się doskonale. Od tej chwili uwielbiali Boga, chwalili Go z całego serca i dziękowali za te wielkie dzieła Boże.

IV-ta Tajemnica Chwalebna: Wniebowzięcie Najświętszej Maryji Panny.

Po pięćdziesiątnicy, na której była nieustanna modlitwa tych wszystkich, którzy otrzymali Ducha Św. Matka najświętsza ciężko zachorowała. Długo cierpiała fizycznie i nawet nie mogła chodzić. Cierpiała pokornie i ufnie, a swoje cierpienia ofiarowała za cały świat, za wszystkie swoje dzieci, które były już na ziemi i które dopiero miały się narodzić. Takich cierpień nie miała żadna istota na ziemi. Ale otoczona była przyjaciółmi, a także całe Niebo nad nią czuwało. Po tym czasie Matka Najświętsza oddała Ducha swego Panu Bogu. Jej Ciało było chronione, pielęgnowane. Szykowano uroczysty pogrzeb. A potem, tak jak Ciało Pana Jezusa, zostało wzięte do Nieba. Bardzo pomalutku uniosła się w górę i coraz szybciej i szybciej w ogromnej odległości - zniknęła. Zostawiła piękne szaty ziemskie i przyodziała się w przepiękne – nie do opisanie - szaty koloru jasno niebieskiego. Była to wielka żałość dla wszystkich i WIELKI CUD – 15 sierpnia.

IV-ta Tajemnica Chwalebna: Ukoronowanie Najświętszej Maryji Panny.

Po Wniebowzięciu Najświętszej Maryji Panny przez 10 dni wszyscy gorąco modlili się – dzień i noc. A potem, pewnego dnia, ukazał się na Niebie ogromny cud. Wszyscy zobaczyli Matkę Najświętszą, jak cała Trójca

Przenajświętsza wkłada na Jej głowę złotą koronę.

Kochana córko, chciałam ci jeszcze uzupełnić moje przekazy do tej książki, bo ci nie podałam, że my w Niebie nie mamy żadnych zmartwień, ale jednak na swój sposób cierpimy, jeśli ktoś z naszej rodziny grzeszy - jest to też dla nas pewien ból moralny.

18. DODATEK - Historia Józefy i Katarzyny.

Było to w Zamościu w listopadzie 1933 roku. Dwie siostry Józefa (26 lat) i Katarzyna (18 lat) rozmawiały ze sobą o duszach zmarłych. Pytały się nawzajem – jak tam jest na tamtym świecie - w Niebie, w Czyśćcu? Józefa zmarła przy porodzie w 1934 roku. We śnie ukazała się siostrze Katarzynie i powiedziała: „Tam jest wielka sprawiedliwość. Tam wszystko liczy się u Pana Boga” pokazując ręką w górę Niebo. W 1970 roku powyższą wiadomość przekazała 50 letnia Katarzyna Księdzu Tulipanowi: „Tam jest wielka sprawiedliwość i wszystko się liczy”. Katarzyna zasnęła w Panu w 94 roku życia, zaopatrzona Sakramentami Św. w pierwszy czwartek lutego w obecności kapłana – kapelana i lekarza medycyny w dniu 4.02.2010r. o godz. 9.30 a złożona na wieczny odpoczynek w pierwszą sobotę lutego w dniu 6.02.2010r. o godz. 12.00 do grobowca siostry Józefy w Zamościu.

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	1
1 . Nieco szczegółów o sobie.....	2
2 . Moje przybycie do Nieba.....	3
3 . Co my robimy w Niebie?	4
4 . O naszym działaniu na ziemi.....	6
5 . Ta książka musi być jak najszybciej wydana.....	6
6 . Co możemy uczynić dla ludzi na ziemi?	6
7 . O działaniu dla ludzi obcych.....	7
8 . Wśród najbardziej zatwardziałych grzeszników.....	7
9 . O działalności wśród największych grzeszników.....	8
10. Warto wierzyć w pomoc dusz osób zmarłych.....	9
11. Pomocy przy cierpieniu fizycznym.....	9
12. Samobójcy najczęściej idą do piekła.....	9
13. Rozpoczną się silniejsze i częstsze kataklizmy.....	10
14. Szatan potrafi wchodzić nawet w zwierzęta.....	10
15. Jak ustrzec się szatana i wyrzucić go ze zwierząt.....	11
16. Część Radosna Różańca Świętego.	12
17. Część Bolesna i Chwalebna Różańca Świętego.	13
18. DODATEK - Historia Józefy i Katarzyny.....	16
19. Spis treści.....	16

Opracowano i wydano na podstawie Dekretu Ojca Świętego Pawła VI *Acta Apostolica Sedis* z dn. 29.XII.66r. który zezwala na rozpowszechnianie nowych objawień, łask, cudów itp. bez imprimatur

Jest to po myśli św. Pawła (I Tes 5, 19-21): "Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie, wszystko badajcie, a co szlachetne zachowajcie".

